



ZWIĄSTUN

Nr 7 (128) 2022

Data wydania 3.VII. 2022r.

ODPOCZYWAJMY W SPOKOJU

Wakacje kojarzą się z czasem wolnym od pracy, z odpoczynkiem.

Gdy ktoś mówi że potrzebuje odpocząć, zazwyczaj rozumiemy, że potrzebuje spędzić nieco czasu w ciszy, odosobnieniu, na nic nierobieniu.

Bardzo często potrzeba odpoczynku jest potrzebą odmiany. Gdy na co dzień uwiązani jesteśmy do jakiegoś miejsca - udajemy się w podróż, by znaleźć się w innym otoczeniu; lub przeciwnie - zostajemy na miejscu aby odkrywać je dla siebie od strony niecodziennej. Jeśli ciężko harujemy - miłą odmianą jest dla nas słodkie nieróbstwo. Jeśli praca jest związana z przymusem, odpoczywamy zajmując się czymś, co lubimy robić, co sprawia nam przyjemność. Ci co pracują w samotności i ciszy, mogą pragnąć towarzystwa. A jeśli mają mało ruchu - wybierają czynny odpoczynek. Kto w pracy musi dużo mówić - potrzebuje dla odmiany pomilczeć; jeśli musi trzymać język za zębami - chciałby wreszcie się wygadać, wypowiedzieć. Zrzucić krępujący mundurek i założyć luźne ciuchy. Albo zrzucić robocze lachy i wreszcie ubrać się porządnie!

Marzymy o odpoczynku, planujemy wypoczynek, czekamy aż nadejdzie czas odpoczynku.

Co na to Pan Bóg, który zna wszystkie nasze potrzeby? - mówi:

"Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię. (...) Znajdziecie ukojenie dla dusz waszych". Nie mówi że mamy czekać aż przyjdzie czas wytchnienia, mamy po prostu do Niego przyjść, tu i teraz.

"Weźcie moje jarzmo na siebie". Nie mówi: dla odmiany zrzuć swoje jarzmo, ale: dla odmiany, zamiast swojego jarzma, weź moje.

Mówi nam że odpoczynek możemy odnaleźć w każdej chwili swojego życia. W ruchu czy bezruchu, robiąc to co się musi czy to co się chce, mówiąc czy milcząc, u siebie czy w obcych stronach, powielając stare schematy czy odkrywając nowe drogi, w pracy czy podczas uprawiania swojego hobby - zawsze możemy uczynić duchową przestrzeń dla Boga. Odpocząć od siebie i swojego widzimi się, dać sobie spokój ze swoimi prawami, racjami i żądaniami, a nawet pragnieniami. Prawdziwi bohaterzy potrafią sobie dać spokój nawet ze swoimi potrzebami.

Oto co mówi jedna z takich bohaterek - prosta zakonnica, wielka mistyczka, siostra Faustyna.

Na to, żeby usłyszeć głos Boży, trzeba mieć ciszę duszy i być milczącą, nie milczeniem ponurym, ale ciszą w duszy, to jest skupieniem w Bogu. Można wiele mówić, a nie przerwać milczenia, a znowu można niewiele mówić, a zawsze łamać milczenie. O, jak niepowetowaną szkodę przynosi niezachowanie milczenia. Wiele się krzywdy wyrządza bliźnim, ale najwięcej – to własnej duszy (Dz. 118).

Milczenie jest mową tak potężną, że sięga tronu Boga żywego, milczenie jest mową Jego, choć tajemną, lecz potężną i żywą (Dz. 888).

Nie dojdzie do świętości nigdy dusza gadatliwa. Jesteśmy wrażliwi na mowę i zaraz, wrażliwi, chcemy odpowiadać, a nie zważamy na to, czy jest w tym wola Boża, żebyśmy mówili. Dusza milcząca jest zdolna do najgłębszego zjednoczenia się z Bogiem, ona żyje prawie zawsze pod natchnieniem Ducha Świętego; Bóg w duszy milczącej działa bez przeszkody (Dz. 477).

Dusza gaduła jest pusta we własnym wnętrzu. Nie ma w niej ani cnot gruntownych, ani poufalości z Bogiem. Nie ma mowy o życiu głębszym, o słodkim pokoju i ciszy, w której mieszka Bóg. Dusza, nie zaznawszy słodczy ciszy wewnętrznej, jest duchem niespokojnym i mąci innym tę ciszę (Dz. 118)

Aby mógł Duch Boży działać w duszy – trzeba ciszy i skupienia (Dz. 145).

Prawdziwą pandemią naszych czasów jest hałas: nawał informacji, natłok wrażeń. Podobno współczesny człowiek w ciągu jednego dnia odbiera z otoczenia tyle bodźców i informacji, ile naszym przodkom ich otoczenie dostarczało przez cały rok. Dwa tysiące lat temu Pan Jezus powiedział: "Dosyć ma dzień swojej biedy". Co powiedziałby dzisiaj?

Nie zawsze mamy wpływ na to, co i ile do nas dociera. Nie zawsze też korzystamy z dobrodziejstwa jakim jest wyłącznik. Ale na pewno mamy wpływ na to, co i ile od nas wychodzi. Nie dodawajmy sobie z własnej woli tego jarzma, i nie narzucamy go innym. Nie bierzmy udziału w budowaniu królestwa hałasu. Hałas - tak jak chaos - jest brakiem uporządkowania i umiaru, brakiem Logosu. Jeżeli milczenie jest mową Boga - czyją zatem mową jest hałas?

E. K.

ŚWIĘTY PRZYPOMINA

Postulat, ażeby do życia społecznego i państwowego w żaden sposób nie dopuszczać wymiaru świętości, jest postulatem ateizowania państwa i życia społecznego i niewiele ma wspólnego ze światopoglądową neutralnością. JP II

BOŻE CIAŁO

Tradycją stało się, że uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, czyli Boże Ciało to także święto dzieci, które obchodzą rocznicę Pierwszej Komunii Św. Msza Św. z ich aktywnym udziałem była przypomnieniem tego ważnego sakramentu jaki otrzymały. Zgromadziła wielu parafian i gości. Bezpośrednio po niej procesyjnie wyruszyliśmy z Najświętym Sakramentem do czterech ołtarzy. Tym razem trasa procesji była krótsza, ołtarze usytuowane były w obrębie ulic Łazy oraz Alei Najświętszej Maryi Panny. Ta manifestacja wiary jest oddaniem czci Świętemu Ciału i Krwi Chrystusa, pokazaniem, że Pan Bóg i nasza wiara nie zamyka się tylko w murach kościoła, ale towarzyszy nam w naszej codzienności.

P. P.



Czy wiesz, że...? – Kącik liturgiczny, cz. 11

Jednym z najbardziej charakterystycznych przedmiotów używanych przez ministrantów w czasie liturgii jest dzwonek.

Jego użycie ma w pierwszej kolejności uzasadnienie praktyczne: mianowicie wskazuje wiernym najważniejsze momenty, w który należy przyklęknąć i wstać, a także dodaje podniosłości najważniejszym obrzędom liturgicznym.

W czasie Mszy świętej dzwoni się: gdy kapłan trzyma ręce wyciągnięte nad kielichem, jako zapowiedź konsekracji, w czasie ukazania Ciała i Krwi Pańskiej, w czasie przyklęknięcia kapłana po ukazaniu każdej z Postaci Eucharystycznych, po zakończeniu śpiewu „Baranku Boży” oraz przy otwarciu i zamknięciu tabernakulum.

Dzwonek towarzyszący wyciągnięciu dłoni kapłana nad hostią i kielichem oraz dzwonek po śpiewie „Baranku Boży” podpowiada wiernym, by przyklęknęli. Dzwonek towarzyszący przyklęknięciu kapłana po ukazaniu kielicha z Krwią Pańską, wskazuje, że należy wstać, gdyż obrzęd konsekracji dobiegł końca.

Oprócz wymiaru praktycznego dzwonek wprowadza do liturgii podniosły charakter.

Podkreśla także boską i królewską godność Jezusa Chrystusa.

Dawniej na dworach królewskich dźwięk różnego rodzaju instrumentów muzycznych obwieszczał przybycie monarchy.

W liturgii uderzenie dzwonek oznacza obecność Chrystusa Króla pod Postaciami Eucharystycznymi. Dlatego dzwonek używa się nawet w czasie takiej Mszy świętej, w której oprócz ministranta nie uczestniczą inni wierni, w czasie procesji z Najświętym Sakramentem, gdzieśkolwiekże zaś także wtedy, gdy kapłan udaje się z Komunią świętą do chorych.

Ks. Dawid

Czas ucieka, wieczność czeka - Emilia i Karol Wojtyłowie, rodzice Świętego

Karol Wojtyła po narodzinach Lolka w rodzinnych stronach był częściej. Jego kuzyn Jan wspominał, że przyjeżdżał do Czańca z okazji dorocznego odpustu parafialnego. Odwiedzał wtedy rodzinę w Porębcie. Emilia zostawała w Wadowicach. Miała opinię osoby chorej. W rodzinie Wojtyłów panuje przekonanie, że nie lubiła wsi. Wychowana w Krakowie, w rzemieślniczej rodzinie, źle się czuła na wsi w długich sukniach i stylowych kapeluszach. Na małego Lolka mówiono *panoczek z miasta*. Kuzynka Ludwika wspominała, że Emilia wychowywała synów po *miastowemu*. *Pamiętam, kiedy Lolek zatrzymywał się w Czańcu na dłużej, najchętniej nocował na sianie w stodole. Mimo usilnych próśb rodziny, by zajął łóżko w pokoju, wołał zapach świeżo skoszonej trawy. Pachniała mu łąką. Dla niego, mieszczuca, to była atrakcja!*- mówił Jan Wojtyła. Karol senior, a później Lolek dużo czasu spędzali na rozmowach ze stryjem Franciszkiem. Kuzynka Ludwika zapamiętała, że Lolek w dzieciństwie i dorosłym życiu lubił dyskutować ze stryjem. Franciszek w każdy czwartek jeździł do Wadowic na targ i odwiedzał rodzinę: *gdy wracał, na jego furmankę wskakiwali Edmund z Lolkim. Jechali ze stryjem daleko za miasto, a potem wracali pieszo*. Bronisław Wojtyła wspominał jak bawił się z kuzynami w chowanym na podwórku wadowickiej kamienicy. Rodzina z Czańca była na imieninach u Emilii i Karola. Wielkanoc i Boże Narodzenie Wojtyłowie spędzali tylko z synami. Kultywowali czanieckie tradycje kulinarne. W Wigilię podawana była kukielka, czyli chałka pleciona w warkocz oraz żur i karp.

DWK

RODZINNY RAJD ROWEROWY

Jak co roku w czerwcu, w br. w pierwszą niedzielę 5-go dnia miesiąca, z okazji Dnia Dziecka, odbył się w naszej parafii rodzinny rajd rowerowy. Patronat nad tą imprezą sprawuje Ks. Proboszcz G. Roszczyk, Stowarzyszenie „Motylkowe Wzgórze” oraz redakcja „Zwiastuna”. W niedzielne popołudnie, 17-tu cyklistów ze swoimi „maszynami” stawiło się na placu przykościelnym. Z błogosławieństwem, po odmówionej wspólnie modlitwie ruszyli na trasę wypadu. Ponieważ rozbieżność wieku i możliwości „peletonu” zawsze jest dosyć duża, więc planowana droga nie przysporzyła większych trudności i nie była zbyt długa. Uczestnicy dojechali do Brodów Łżeckich, skąd nastąpił odwrót i droga powrotna na Łązy. Podczas, gdy niektórzy zdobywali kondycję jadąc na rowerze, na placu przykościelnym pozostali mniej zaangażowani sportowo. Rodziny ze Stowarzyszenia, Panie z grupy Seniorów, osoby z redakcji „Zwiastuna” przygotowały posiłek dla uczestników rajdu (tych czynnych i biernych). Jak zawsze nie obyło się bez grillowanych kiełbasek, smakowitych ciast i ciasteczek oraz zimnych i ciepłych napojów. Radośni rowerzyści szczęśliwie wrócili na miejsce zborne. Tu „wciągnęli” przygotowane potrawy i po krótkim odpoczynku rozpoczęły się gry i konkursy sprawnościowe. Dzieci w różnym wieku uczestniczyły w ruchowych konkurencjach. A warto było, ponieważ każdy otrzymywał słodkie nagrody (dziękujemy p. Ewelinie K. za ich ufundowanie). Część „gastronomiczna” niedzielnego popołudnia sprzyjała nawiązywaniu przyjaznych kontaktów, zabawie, lepszemu poznaniu się z dziećmi z „Motylkowego Wzgórza” i ich rodzinami. Dorośli (oczywiście wg. własnej woli) mogli wykazać się inwencją cukierniczą, umiejętnościami i gościnnością. Całość spotkania zawsze służy integracji społeczności parafialnej i przyjaciół „za miedzy”, zdobywaniu umiejętności bycia i zabawy z innymi - często z nieznanymi dotąd ludźmi. Uczy patrzeć na innych, trochę różniących się od nas sprawnością – fizyczną, czy intelektualną. Nabieramy pewności w kontaktach z nimi i okazjonalnie, mimowolnie uczymy się ich szczerych, naturalnych emocji. Dziękujemy wszystkim biorącym udział w niedzielnym spotkaniu - organizatorom, sponsorom, wykonawcom i uczestnikom. Ostatnią uwagą jest prośba do ogółu czytających tę relację. Ruszmy się, naprawdę warto, naprawdę można ciekawie spędzić czas w gronie rodziny, sąsiadów i nowych znajomych, których „kręci” chęć robienia czegoś razem. Kanapę i telewizor zostawmy na późny wieczór. Korzystajmy, jeśli ktoś organizuje nam aktywność i atrakcje. W myśl chrześcijańskiej idei, rozdzielać radość wokół nas dzieląc się swoimi umiejętnościami, uśmiechem, słowem, sobą. Uczmy dzieci i młodzież aktywnie wypoczywać, wspólnie bawić się, akceptować „inność”, zdobywać umiejętność współistnienia i współdziałania z ludźmi w różnym wieku. Na pewno będzie to kiedyś korzyścią także i dla nas.

RMJ



Zwiastun

Adres: Parafia p.w. Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach
Starachowice 27-200, Al. Najświętszej Maryi Panny 7
tel. **kancelarii parafialnej — 500 152 994**



Str. internetowa: www.parafialazy.pl / nowa str. /
E-mail: [lasy@poczta.onet.pl](mailto:lazy@poczta.onet.pl)

Nr konta: **90 85 18 0006 2001 0022 3890 0001** - nowe konto
NA FACEBOOKU: <https://www.facebook.com/pages/Parafia-pw-Matki-Boskiej-Czestochowskiej-w-Starachowicach/579311342087755>

U SENIORÓW

Czerwiec był miesiącem dość „rozrywkowym” zaczął się rajdem rowerowym z okazji Dnia Dziecka, a zakończył dwudniowym wypadem Klubu Seniora do Zamościa i jego okolicy. W międzyczasie „Motylki” grillowały na zakończenie roku szkolnego. „Zwiastun” odwiedził Sandomierz. Jednak wycieczka do Zamościa była zwieńczeniem tegorocznej działalności najstarszych grup parafialnych, a wśród uczestników wycieczek oprócz seniorów znaleźli się również Rycerze Kolumba i osoby śpiewające. Wyjazd do Zamościa rozpoczął się od wyprawy do Roztoczańskiego Parku Krajobrazowego, odwiedzenia kapliczek w Krasnobrodzie, zwiedzanie Szczebrzeszyna, Zwierzyńca i głównego punktu, czyli Zamościa.

Miasto powstało pod koniec XVI w. dzięki rodzinie Zamojskich w ich Ordynacji, dlatego było miastem prywatnym. Dopiero w 1821 r. rząd ówczesnego królestwa odkupił miasto i zmodernizował zamojską twierdzę. Jeśli chcecie mieć lepszą wiedzę o mieście musicie niestety je odwiedzić. Jest piękne i warte zobaczenia.

IGW

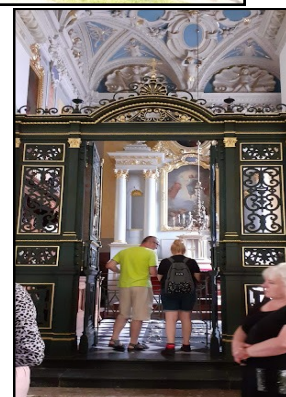
HUMOR

Mózg jest niesamowity, ma 90 mld komórek. Pracuje bez przerwy, dzień i w nocy. Od urodzenia, aż do zakupu telewizora.

Sandomierz ze „Zwiastunem”

Rocznice można świętować różnie. Jedni celebrują je na różnego rodzaju „imprezach”, inni urządzą różne uroczystości. My na dziesięciolecie redagowania „Zwiastuna”... wybraliśmy się na wycieczkę do Sandomierza.

Sandomierz to piękne miasto. Naszymi „przewodnikami” byli: ks. Grzegorz oraz koleżanka Renata. Pokazali nam nie tylko „oficjalny” obraz grodu nad Wisłą, ale także zakamarki do których na ogół turyści nie zaglądną. W drodze powrotnej, podziwiając piękne panoramy gór świętokrzyskich, zahaczyliśmy także o zamek Krzyżtopór w Ujeździe. Było świetnie. Organizatorem wycieczki był oczywiście ks. Proboszcz, któremu składamy ogromne podziękowania. P.P.



ZWIASTUN - katolicki miesięcznik parafialny, ukazujący się w parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Starachowicach (os. Łazy)
Redaguje Zespół: ks. Grzegorz Roszczyk, Ks. Dawid Karaś, Irena Górecka -Wrona /skład/, Renata Minda - Juda, Paweł Perchel, Paula Andriulonis /str. www /, Donata Witkowska - Kowal,
Współpraca przy n-rze: Zofia Falkiewicz i Elżbieta Kulińska